

OPLATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁEM.

# OSTATNIE WIADOMOŚCI GRODZIENSKIE

Rok I.

GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH

Nr. 38

## Ks. Mikołaj Rumuński gości w Warszawie

Jutro przybywa do Warszawy na parodniowy pobyt ks. Mikołaj Rumuński, młodszy brat króla Karola II. Pobyt jego w stolicy potrwa parę dni. Ks. Mikołaj, który jest generalnym inspektorem sił zbrojnych rumuńskich, przybywa do Polski głównie w celu zapoznania się z lotnictwem polskim.

Ks. Mikołaj, drugi syn króla Ferdynanda i królowej Marii z domu ks. Sasko-Koburako-Gesajskiej, urodził się na zamku Pelesz w Sinal 5 sierpnia 1903 r. Do wojnie odbywał studia w Anglii, potem odbył staż wojenny w marynarce angielskiej.

Po abdykacji ówczesnego następcy tronu ks. Karola, ks. Mikołaj powołany został dnia 4. 1926 r. jako jeden z regentów w skład regencji, która pełniła swe funkcje przez trzy lata.

Ks. Mikołaj jest dzisiaj w armii rumuńskiej najstarszym generałem dywizji i generalnym inspektorem wszystkich sił zbrojnych i na tych stanowiskach wykonuje sobie coraz większe uznanie.

## Ostateczne opracowanie projektu pomocy bezrobotnym

Specjalna komisja międzyministerjalna powołana dla opracowania planu pomocy bezrobotnym zbiera się dziś celem ostatecznego opracowania poszczególnych wniosków, które komisja przedłoży Komitetowi Ekonomicznemu Rady Ministrów.

Projekt pomocy bezrobotnym zostanie uchwalony jeszcze przed jesienią.

## Nowe postanowienia i projekty w sprawie Funduszu Drogowego

Komisja międzyministerjalna, powołana do rozpatrzenia sprawy opodatkowania autobusów i taksówek na rzecz Państwowego Funduszu Drogowego, ukazała już swe szczytne.

Komisja stwierdziła konieczność wprowadzenia koncesji na prowadzenie komunikacji samochodowej, oraz postanowiła wprowadzić pewne zmiany w ustawie o Funduszu Drogowym przez stosowanie kombinowanego systemu opłat od wagi wozów i materiałów pędnych.

Tymczasem obowiązują jeszcze dawna ustawa, która będzie wyliczona w ten sposób, że:

1) opłaty od samochodów osobowych prywatnych utrzymane zostaną w dotychczasowej wysokości;

2) podatek od wagi samochodów ciężarowych prywatnych i wszystkich za rokowych zostanie zmniejszony o 20 procent;

Do czasu wydania wspomnianego rozporządzenia wykonawczego będą nadal pobierane talarski miesięcznie, które dla autobusów, taksówek i samochodów ciężarowych w opłatach od wagi i bilistów mają wynosić co najmniej 1/15 rocznego wymiaru.

W dniu dzisiejszym centralne organy właścicieli autobusów i taksówek samochodowych mają być oficjalnie o powyższym powiadomione. Prawdopodobnie w niedzielną sobotę, w ważnym zebraniu na którym zapadną uchwały co do projektu rządowego.

## GIEŁDA

Obroty dewizami mniejsze niż w dniu wczorajszym. Obniżony kurs urzędowy dolara. Dla państw czek państwowych tendencja przeważnie moniejsza, dla listów zastawnych słabsza. Obroty obywatel bardzo małe.

## Ważą się losy Anglii

### Dzień jutrzejszy zadecyduje o przyszłości wielkiego mocarstwa

Jutrzejszy dzień będzie decydującym dla rządu socjalistycznego Anglii. Zbiera się mianowicie rada naczelna związków zawodowych, która zadecyduje o swym stosunku do projektów

oszczędnościowych rządu, zmierzających do uszczuplenia świadczeń socjalnych. Jeśli rada związków zawodowych odrzuci wnioski rządowe — oznaczać to będzie dymisję rządu.

Przez cały dzień wczorajszy obradował komitet oszczędnościowy. Komitet przedłożył dziś swe propozycje rządowi, który zbierze się o godz. 11-ci.

## W zimie komuniści dokonają przewrotu w Niemczech

### W Sowieciech zbierają „fundusz rewolucji komunistycznej w Niemczech“

RYGA, (ATE) — W Moskwie na zebraniu moskiewskiej organizacji partii komunistycznej, dłuższe przemówienie agitacyjne wygłosił przywódca komunistów niemieckich Max Holz, który oświadczył, że w zimie komunistyczna partia Niemiec wystąpi czynnie i obalí ustrój kapitalistyczny w Niemczech.

W kołach sowieckich daje się zauważyć znaczne zaintereso-

wanie ruchem komunistycznym niemieckim, a poszczególne organizacje komunistyczne postanowiły przeprowadzić specjalną zbiórke ołiar na t. zw. „fundusz rewolucji komunistycznej w Niemczech“. Prezydium III-ci międzynarodówki postanowiło wydelegować Karola Radka do Berlina, celem wzjęcia udziału w mającym się odbyć w październiku kongresie zagranicznych organizacji Mo-

pru (pomocy więzniom komunistycznym).

Radek jak wiadomo brał czynny udział w rewolucyjnych wystąpieniach komunistów niemieckich w roku 1918, przebywając w Niemczech nielegalnie. Został on wówczas zatrzymany przez władze niemieckie i wysłany z Niemiec. Oprócz Radka na kongresie Mopru do Berlina ma być wydelegowany były komisarz Łanaczarski i znany pisarz Gorki.

## Organizacja komunistyczna obejmująca całą Azję została wykryta w Chinach

SZANGHAI, (P.A.T.). Energetyczna działalność władz koncesji międzynarodowej doprowadziła do wykrycia zakrojonej na szeroką skalę organizacji

komunistycznej, która obejmowała niemal całą Azję. W ręce władz wpadły dokumenty świadczące o rozległej działalności organizacji i ogromnych

sumach, które operowała. Prawdopodobnie nastąpił cały szereg aresztowań w Japonii, Indochinach i t. d.

## W płonącym samochodzie zginęły 3 osoby

### 3 pasażerów zostało ciężko poparzonych

PARYŻ, (ATE) — Donoszą z Nancy, że auto, w którym znajdowało się 6 osób, wpadło w peł-

ny podzie na drzewo. Motor stanął w ogniu. Z pod szczałków samochodu wydobyły

zweglone zwłoki trzech pasażerów, zaś trzech pozostałych odniosło ciężkie obrażenia.

## 300 strajkujących stoczyło walkę

### z pracującymi i policją

W zakładach drzewnych w Groedlowie pod Skolem wybuchł przed pewnym czasem strajk. Wobec tego, że firma musiała wykonać terminowe zamówienia zagraniczne, postanowiła drzewo załadować przy pomocy urzędników, pod ochroną policyjną.

Na wieść o tem, zebrał się tłum strajkujących, w liczbie 300 robotników, którzy zaatakowali pracujących, a w pierwszym rzędzie zranili ciężko kamienniami post. Religera. Nadbiegli z pomocą inni policjanci również zostali powitani gradem kamieni. Sytuacja stawała się poważną, wobec czego zaalarmowano okoliczne posterunki policyjne, skąd nadeszła

odsięż. Aczkolwiek strajkujący znów rozpoczęli ofensywę kamieniami, zdano ich wyprzeć poza tor kolejowy. W ciągu nocy zarządzono ostre pogotowie policji, gdyż obawiano się nowych ataków ze strony strajkujących, ale dzięki taktownej postawie funkcjonariuszy, uniknięto rozlewu krwi.

## Strzały w pobliżu granicy niemieckiej

### Krwawa utarczka straży granicznej z przemytnikami tytoniu

Naskutek energicznego dochodzenia ustalono, że w ostatnich czasach dał się zauważyć większy ruch wśród przemytników, przewożących tytoni z Niemiec do Polski. Podejrzenia skierowane zostały przeciwko Lejzorowi Makowskiemu ze wsi Stary Zielon pod Lidzbarkiem. Należy dodać, że dom przemytnika położony jest w pobliżu lasu, przez który przechodzi granica.

Mając niewątpliwym materiał,

straż graniczna łącznie z wywiadowcami otoczyła dom Makowskiego. Okazało się bowiem, iż tegoż dnia nadszedł świeży transport szmuglu. Funkcjonariusze zażądali otwarcia drzwi, a wówczas z wnętrza rozległy się strzały rewolwerowe. W odpowiedzi na to straż graniczna oddała salwę karabinową. Ostatecznie przemytnicy widząc, iż nie udało karzące dłoń sprawiedliwości, podeszli wyskakując przez

okno, gęsto się ostrzeliwując. Wówczas strzelano za uciekającymi i jeden z nich Jan Lada, ugodzony kulą padł na ziemię, ciężko ranny. Drugi z przemytników Fryc Dudka zdołał zbiec. W mieszkaniu aresztowano Lejzora Abrama i Roję Makowskich. Podczas rewizji znaleziono olbrzymi skład przemycanego tytoniu. Dodać należy, że Makowski (ojciec) i syn byli już karani za przemytnictwo.

## SKRÓTY

Donoszą z Chin, że skutkiem niedawnych powodzi przeszło 30 milionów ludzi pozostało bez dachu nad głową, 10 milionów z pośród nich znajduje się w skrajnej nędzy.

Na południowym wybrzeżu Anglii burze wyrządziły poważne szkody. Liczba ofiar w ludziach wynosi 14 osób. Wiele siedzib letnich w których mieszkuje około 2000 osób jest zagrożonych przez wodę.

Wobec wzmożonego ruchu samochodowego w ciągu ubiegłych dwóch dni świątecznych w Paryżu nastąpiło 40 wypadków, śmiertelność 40 osób, a 180 zostało rannych.

W Neapolu spalili się magazyny bawełny, należący do największej fabryki włókienniczej w Południowych Włoszech „Cotonere Meridionali“. Straty nie zostały dotychczas ustalone.

W miejscowości Mont-aux-Sources (w Natalu Afryka) znaleziono zwłoki 20-tu krajowców. Krajowcy ci powracając do domu po pracy w kopalniach, zaszkodził został przez straszną burzę śnieżną, która spowodowała ich śmierć. Według przypuszczenia zwłoki leżą na miejscu wypadku od 8-ciu tygodni.

## Sprawa kredytów dla Niemiec

Komitet dla badania sprawy kredytów dla Niemiec, obradujący w Bazylei, zakończył swoje obrady. Sprawozdanie Komitetu zaleca prolongatę kredytów na 6 miesięcy w wysokości ogólnej sumy 5 miliardów marek pod warunkiem, że banki emisyjne Francji, Anglii, Stanów Zjednoczonych i Bank Wyjściowy Międzynarodowych sprolonują również na pół roku kredyt 100 milionów dolarów udzielony Rzeszy.

## Fala przestępstw w Finlandji

HELSINKI, (P.A.T.). Prasa daje wyraz wielkiemu zaniepokojeniu z powodu fali przestępstw i zbrodni, jakich wiodną był w ostatnim czasie szereg miast Finlandji. Np. w Tammerforsie banda młodocianych zbrodniarzy dokonała jednego dnia trzech krwawych napałów nożowniczych bez innego powodu, jak tylko w dziękmiem pożądaniu widoku krwi. Również z szeregu wsi doszły wiadomości o licznych walkach na noże na tle nadużyć alkoholowych.

## Tragiczna katastrofa lotnicza pod Gostyniem

Pod Gostyniem miała miejsce strasna katastrofa lotnicza. Dwaj podchorążowie - piloci 4 p. lotniczego: T. Zółkiewicz i A. Ujejski wylecieli samolotem z Dębina do Torunia. Nad Gostyniem, aparat wpadł w korkociąg po czym runął na ziemię, grzebiąc w swych szczątkach okropnie zmasakrowane ciała lotników. Dochodzenie w sprawie katastrofy, w toku.



# O czem mówią i piszą

Kolos świata drzy — Wiązanka nieszczęść — Atak na fundusz bezrobocia — System, który nie jest lekarstwem

Bankrut niemiecki nagle przestał zwracać uwagę świata gdyż oto chwila się zaczyna najwięksi kolos świata — Wielka Brytania.

Jeden z poważnych dzienników angielskich pisze:

„Anglia rozpoczyna swój najbardziej decydujący tydzień od czasu wybuchu wojny, tydzień, który może będzie najbardziej dramatycznym rozdziałem historii brytyjskiej”.

„Polska Zbrojna” zwraca uwagę:

„Kryzys gospodarczy w Anglii przybiera formy tak poważne i groźne jak dotychczas skutkami ze dziś już oficjalnie poniekąd walka z nim została uznana za najważniejszą zadanie chwili, odważniejszą na dalszy plan wszystkie inne problemy polityki wewnętrznej i międzynarodowej”.

„Gazeta Warszawska” wylicza wszystkie nieszczęścia, jakie dotknęły w czasach powojennych „pewną i mocną budowę” wspaniałego gmachu Imperium brytyjskiego:

„Obok opresji gospodarczej, jaka przeżywa Wielka Brytania, mnożą się w Imperium trudności szerszej politycznej natury. W Irlandji wybuchły poważne ruchy na tle starej walki pomiędzy przeciwnikami niezależności, t. zw. oradzami, a republikanami. W Indiach komitet wykonał czy kongresu „nacionalistycznego” postanowił nie brać udziału w obradach konferencji Okrągłego Stołu, stwarzając dla rządu brytyjskiego ogromnie trudną i kłopotliwą sytuację. W pozostałych częściach Imperium panuje nieogoi nestrój przygnębienia i niepewności”.

„Rzeczpospolita” obecną tragedję Anglii przypisuje rządowi socjalistów:

„Dzięki demagogicznemu i niebezpiecznym rządowi lewicy Anglia znalazła się nad krawędzią finansowej katastrofy. Zamiast dbać o gospodarkę wewnątrz państwa, nieszczytelna działalność w stosunku do kapitalu, karzące popieranie polityki, przez myśl i produkcję niemieckiej z wyjątkiem dla interesów Imperium, zapędzanie w dziedzinie eksportu, błędna polityka cel, nieuczynne Kompromisy z Izanajzmem i doktrynerstwem partji, naiwne i nie nadające się do sprawowania rządów w olbrzymim państwie, wszystko to musiło spowodować dzisiejszy katastroficzny stan finansowy i gospodarczy Imperium, nie dający się łatwo i szybko usunąć”.

Najcięższe głowy angielskie medytują nad sposobami ratunku. Wskazują między innymi na konieczność zatknięcia dziury, przez którą najwięcej wycieka pieniędzy: na zasiłki dla bezrobotnych.

„Kurier Poranny” pisze:

„Fakt potrzeby na fundusz bezrobocia jest bardzo znaczący. Wszyscy pamiętamy, jak to premier Lloyd George w czasie wojny, kiedy potrzebował wojennego poparcia mas, naciągował im reformy socjalistyczne na wyrost. Ale co? Chcieli się, że reformy te, przywilejowe dla mas nie były netykalne przemysłowe. Ciężarnie po kilkaset milionów funtów co miesiąc z kasy państwa i z żywego organizmu twórczego na nieproduktywne wydatki na bezrobocie musiały dobrać się do zasobów finansowych tak bogatej Anglii”.

To też, pisze „Rzeczpospolita”:

„Gabinet Mac Donalda znalazł się w niebezpiecznej chwili, gdyż potrzebne oszczędności mogą być przeprowadzone kosztem ciężkich ciar ze strony robotniczych, głównie zaś skreśleniem znacznych kwot, przeznaczonych na zapasowy dla bezrobotnych, co jednak jest prawie nie niemożliwe do przeprowadzenia w leżce Labour Party”.

I „Kurier Poranny” w rezultacie dochodzi do podobnego wniosku:

„Nadprodukcja wszystkiego w świecie, a towarzyszy jej nadprodukcja biedy i nędzy! Tutaj trzeba znaleźć sposób na przecięcie tego peredeckalnego węża gordyjskiego! Trapią to trudności świat cały; zbrojową będa wy magaly wysiłku, ażeby je rozciąć. Okazuje się, że system socjalistyczny n'e jest lekarstwem na te

trudności, pogłębia je jeszcze i sromotnie bankrutuje!”

Niewiadomo, jakie Anglicy znajdą wyjście z ciężkiej sytuacji, ich wysiłek będzie jednak ciekawy dla wszystkich państw Europy, znajdujących się w położeniu nie wiele lepszym.

DANIEL BACHRACH.

## Śladami przestępców

Sensacyjne pamiętniki

b. aspiranta Warszawskiego Urzędu Śledczego

### Kto jest mordercą?

— Zostałem zaangażowany do prowadzenia śledztwa w sprawie zamordowanej pani Anderson i przyszedłem do panów z prośbą, bym mógł obejrzeć mieszkanie, gdzie morderstwo zostało popełnione.

— Przez kogo został zaangażowany? — zapytał inspektor.

— Przez mego nieboszczyka, odczytał się detektyw z sąsiedztwa, który mnie oświadczam się, że pan inspektor mi nie odmówi.

— Owszem, odmówię panu i to kategorycznie. Policja wzięła tę sprawę w swoje ręce i żadnej pomocy, a tem bardziej pańskiej, nie potrzebujemy. Proszę pana zatem nie zabierać nam czasu, jesteśmy bowiem bardzo zajęci. Został powiemy panu otwarcie, że bowa wyświeta pańskie wcale mi nie odpowiada i rechem nas pan od tego zwolnić.

— Czy mam przez to rozumieć, że pan inspektor uważa mi jako peimomocnikowi mego zamordowanej, obojętności miejsca zbrodni? — odczywał się z oburzeniem detektyw. — Doskonale mnie pan rozumiał! — odpowiedział spokojnie inspektor. — Różnie więc panu ułomnie się stać jak najpiędzej, w przeciwnym razie każę pana przez wywiadówkę wyprowadzić.

Detektyw zbladł. — Zobaczymy się jeszcze, pa nie inspektorze! — odpowiedział i wyszedł, uderzawszy drzwiami.

— Idź pan za nim i nie spuszczał go pan z oka — odczywał się inspektor Davidson do stojącego w pobliżu wywiadowcy. Postarał się pan nie być przez niego zauważony. Jeżeli by się to jednak nie udało, to nie zwracaj pan na niego uwagi i obserwuj go w dalszym ciągu. Gdy będaż pan miał okazję, to zardziej do biura, a przysię panu natychmiast kogos do pomocy. Ja w międzyczasie — odczywał się inspektor, zwracając się do mnie — odwiedzę Andersona. Zaangażowanie do wyswielenia zbrodni tego rodzaju osobnika, jakim jest ow detektyw, nie podobaj mi się i nie wyjdzie na dobre Andersonowi.

— Mnie również wydaje się to podejrzane — odpowiedziałem — Anderson, który wczoraj jeszcze odchodził od zmysłów z rozpaczy, dziś już zdolny zaangażować detektywa w celu poszukiwania mordercy jego żony? Jeżeli pan inspektor po

zwoli, to pójdę razem z panem, gdyż jestem bardzo ciekaw, jak się Anderson zachowa.

— Nie mam nic przeciw temu, a zatem ubieraj się pan i pojedziemy razem.

Po przybyciu do hotelu zastałszy Andersona w towarzystwie kilku przyjaciół, którzy starali się go podziwiać. Kiedy zastaliśmy z nim samu, inspektor Davidson, patrząc przenikliwym wzrokiem na Andersona, odezwał się:

— Miałem nieprzyjemną scenę z detektywem, który twierdzi, że został przez pana zaangażowany do pomocy przy wyświeleniu zbrodni pańskiej żony. — Nieprzyjemna scena? — zapytał przycym głosem Andersona.

— Tak jest. Czy wiadomo panu, jaka opinia cieszy się ow detektyw?

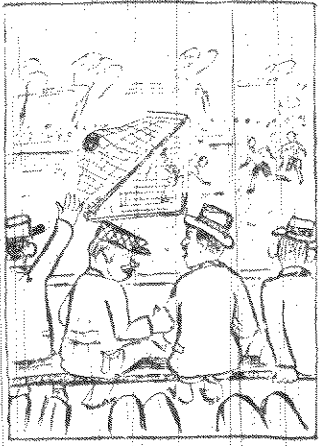
— Nie. Słyszałem tylko, że jest on zdolnym detektywem i zaangażowałem go, by uczynił wszystko, co jest w jego mocy, by wykryć mordercę.

— Nie jest on wcale zdolnym detektywem panie Anderson — odpowiedział inspektor ostrym tonem. — Krotko mówiąc, nie jest on niczem więcej, jak wytrawnym łotrem. Pan własnej swojej sprawie nie dużo pomógł, angażując tego człowieka.

Dalszy ciąg nastąpi.

## Wesoły Kacik

NA MECZU



Ze sportów uprawiam tylko grę w pokera i bilard. W tych dopiero unach wydałem się po raz pierwszy w życiu na mecz paki nożnej.

Nie przypuszczałem nawet, że to taka emocjonująca gra. Wróciłem do domu z zachrypniętym gardłem i z posiniaczonymi nogami.

Wycieczka na boisko dwie drużyny. Sędzia gwizda. Gra się zaczyna. Wszyscy biegają za piłką po całym boisku, publiczność początkowo przygląda się spokojnie, lecz po chwili użycia jej się zapala. Graczy, którzy chcą wygrać, łapieżnie...

Na boisku i na trybunach po prostu nieopisany wściek. Gracze wymyślają sobie wzajemnie, koczując bieżąca i koczując w powietrzu, a sędzia krzycząc wywołując sędziemu i łapiąc się...

A sędzia udaje Anglika i gwizda. Cynie go łapie. Okrzyki na graczy, na publiczność, na sędzię, na wszystko.

Nagle krzyki publiczności przesyła w ryk: — Siedzi! Siedzi! Goll! Goll! Bawowoo!

Mej sąsied, starszy już jego, aż skakał z zachwytem i nagle z całej siły kopnął mnie w nogę.

— Czego pan mnie kopie? — zakryłem z bóla.

— Nie wodzi pan? Goll! Goll! — z radością kopnął mnie drugi raz.

— Czego pan chce? — Zamiaruję się z panem zagrać w tenże sport. — Zaczynam się panu podobać? —

## Mile żony

Zapracuj po lokcie ręce! W mecie znoju padnij na pyski! Było /zyski /wjej pracy — to znaczy zerebiony grosz, napelnit kufier czy kiesz /wey pelowicy. B7 ona — ten Herod w spódnicy chce mieć fatalozski... — Skąd bęc? — Fraszki. Chcieles mieć żonę, dom i wygody — zarób na modyl... A nie — dęda przyjaciela. — Takich miłych „żonek”, mamy w Polsce wiele! Servus.

Skorzystałem z zamieszania i przeniosłem się na inne miejsce. Gdy po upływie 10 minut znów usłyszałem: „Gol, goll”, skuliłem czempredzej nogi pod siebie. Ale tym razem mógł najbliższy sąsiad zamiast skakać z radości, trząsł się z oburzenia.

— Sędzia kalosz! — wrzeszczał. — Grandal

— Dlaczego pan się denerwuje? — zainteresowałem się, — przecież czarni wbili gola białym.

— Bo nieprawidłowo było.

— A jak powinno było być?

— Że nie oni im, tylko oni im...

— Dlaczego?

— Dlatego, że... wogóle... A idź pan do jasnej cholery. Czego się pan czepiał! Nauczyciel pan sobie weź, to będzie objał niał.

Nauczony doświadczeniem przeniosłem się znów na inne miejsce.

— Faul! Faul! — rozległ się ryk publiczności.

— Co to jest „faul”? — spytałem mojego nowego, najgłośniejszego wrzeszczącego sąsiada.

— A bo ja wiem...

— To czego pan krzyczy?

— No, bo inni krzyczą, to i ja krzyczę. Nie wolno mi, czy co? Tak jak inni złotówkę za wejście zapłaciłem.

I odwróciwszy się ode mnie z miną obrażoną, wrzeszczał dalej:

— Faul, faul! Sędzia kalosz! Rozejrzałem się dookoła.

Wszystkie geby rozdzielone; wszyscy wrzeszczą. Nie wiedziałem, jak to się stało, że nagle otworzyłem szeroko usta i mełką głosem zawyłem:

— Faul, faul! Sędzia kalosz!!!

Napoleon Sadek

## Tajemnica barki rybackiej

Eugenja D., służąca u państwa B. przy ul. Freta, któregoś dnia wybrała się z koleżankami do kościoła i podczas chwilowego pobytu na chórze, zapoznała się z dwoma mężczyznami, a mianowicie ze Stefanem Marusem i Henrykiem Koszewskim. Gdy towarzystwo opuściło chór i spacerowało ulicą padła propozycja, by resztę wieczoru spędzić na zabawie tanecznej, zorganizowanej w Cytadeli.

Idąc brzegiem rzeki barki zaprowadzili Eugenję do barki rybackiej, należącej do niejkiego Władysława Neugabnera.

Pierwszy za służącą wszedł Kaszewski. Przebywał w barce w ciągu dłuższego czasu, poczem wyszedł zadowolony. Spowodowało to, że i pozostali poszli za przykładem Koszewskiego, nie natrafiając już na opór dziewczyny. „Zabawa” trwała do godziny 3-iej nad ranem i wreszcie służąca została zwolniona.

Przybywszy do domu służąca opowiedziała zaniepokojonej chlebodawczyni o swej przygodzie, podając, że została siłą zmuszona do niegłosci. Wódz tego chlebodawczyni skłoniła dziewczynę do zameldowania o tem policji, co też Eugenja uczyniła. Wkrótce potem wszyscy kłó i z polecenia sędziwego osadzono ich w więzieniu. Za krótkimi więzieniami przebywał Marus i Neugabner przebywał 4 miesiące, aż wczoraj znalazł się na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego. Sprawa toczyła się przy drzwiach zamkniętych.

Prokurator Lemkin, dopatrując się niewątpliwej winy oskarżonych, domagał się kary w myśl odpowiedniego paragrafu 522. Oskarżonych bronił 3-iej obrony, a między nimi adw. Drobniewski, występujący w imieniu Marusa.

Po dłuższej naradzie Sąd wydał wyrok, na zasadzie którego uznając winę Koszewskiego do odpowiedzialności skazał go na więzienie, pozostałych zaś, to jest Marusa i Neugabnera uniewinnił.

W związku ze sprawozdaniem sadowym z przebiegu rozprawy przedwko p. Karolowi Bobakowi, dziennikarzowi, oskarżonemu o nierozumne spowodowanie śmierci Edmunda Dabrowskiego, dowiadujemy się, iż p. Bobak, który został skazany na 6 miesięcy, twierdzi, iż widział skargę apelacyjną.

Podczas przewodu sądowego ekspert — inżynier wydał opinię, z której wynikało, iż p. B. nie ponosi winy za wypadek. Jednocześnie nadmieniamy, że p. B. od paru lat kieruje samochodem i krytycznie dula wyjechał w kierunku Wilanowa z paroma znajomymi.



# PRZEKLEŃSTWO GRZECHU

39)

## Wstrząsająca tragedia z życia wyższych sfer stolicy

Fontowicz mówił dalej:

— Ponieważ, jak o tem wiesz, byłem zawsze pełen serdecznej przyjaźni dla waszej rodziny, pozwoliłem sobie więc na udzielenie ci rad większej wstrzemięźliwości w grze, bo to najzarłoczniejsza zachłannica. Nie zwracałeś na to uwagi. Pewnego poranka przyszedłeś do mnie, mówiąc, że przegrałeś ubiegłej nocy wiele. Masz dług honorowy. Jesteś dyplomata. To kwestia honoru Polski. Tak mówiłeś. Musiałem ci pożyczyć sumkę dość... okrągłą.

— Nie przesadzajmy — przerwał Czarski z przekasem. — było tego wszystkiego jakie trzydzieści parę tysięcy... Drobnostka...

— Drobnostka, gdy się je ma, ale bardzo wiele, gdy się... ich niema... — odparł Fontowicz z poczywym uśmiechem. Ale to był dopiero początek... Gdy twoje prośby stawały się coraz częstsze, wolałem poprostu otworzyć ci rachunek bieżący w naszym domu bankowym „Bracia Fontowicz”. Po kilku miesiącach należności twoje wyniosły około stu czterdziestu tysięcy...

Wyjął zestawienie i dodał:

— Dokładne zestawienie po dzień dzisiejszy wynosi 139.712 ... Tyleś winien.

— Zapewne z procentami? — zapytał wyniosłe Czarski.

— Prawdopodobnie — odparł Fontowicz, — ale to już rzecz mojego brata. Ja się nie wtrącam do interesów. Przypominasz sobie też, zapewne, jak to raz, kiedy Tomasz zamknął ci rachunek akurat na jutro po nocy, podczas której przegrałeś grubszą sumę do sekretarza poselstwa austriackiego hr. Wittmana, przybiegłeś do mojej willi w Wersalu. Pamiętam jeszcze, jak lubiałeś spacerować po naszym parku wersalskim w towarzystwie Anity...

Ton Fontowicza, cały czas niezmiernie poczywy, nagle drgnął na moment, gdy wymawiał to imię — Anita...

Czarski milczał uparcie, czekając, co Fontowicz powie mu jeszcze. Ten zaś mówił:

— Byłeś w rozpaczy. Powiedziałeś, że jeżeli nie oddasz, natychmiast tego długu honorowego, będziesz musiał od razu strzelić sobie w łeb, albo porzucić dyplomację polską, którą skompromitowałbyś bezpowrotnie. Chodziło o czterdzieści tysięcy. U mnie wtedy też się nie przelewało, bo jeszcze spłacałem wtedy tę willę wersalską, za której kupno

Tomaz wogóle chciał mnie kazać zamknąć w domu warjatów. A jednak pożyczyłem ci tę sumę. I wtedy i potem jeszcze kilka razy wyciągałem cię z matni. Słowem, poprostu kilkakrotnie ratowałem ci życie i honor. Trudno, abys miał lepszego przyjaciela, niż ja...

— Dobrze, dobrze, ale poco mi to wszystko mówisz w tej chwili? — denerwował się Czarski.

— Tak tylko, dla pamięci... Otóż, oprócz tego, co winien jesteś domowi bankowemu „Bracia Fontowicz”, należy mi się osobście od ciebie też jakieś drugie tyle zgóra, dość, że razem jesteś nam winien przeszło trzyście tysięcy i poza tem do mojego osobistego rachunku dochodzą procenty, jeszcze niedoliczone...

— Czyżby tego było aż tak wiele?

— Obliczenia są najdokładniejsze.

— To swoja droga dziwne, jak te procenty szybko biegają i powiększają dług. Gdyby biegały na wyścigach, zawsze byłoby tylko na nie stawiał — zażartował Jerzy, nadrabiając miną.

Fontowicz zaś z całym spokojem mówił dalej:

— Otóż mimo wszystko nietylko, że ciebie nie zanudzałem, zadawałając się z rzadka tylko płaconymi procentami, ale nawet teraz daję ci możność wybrnięcia z trudnej sytuacji przez niespodziewane małżeństwo z najbogatszą jedynaczką w Polsce, w dodatku księżniczką i piękną, jak marzenie. Czyż kto kiedy w życiu więcej zrobił dla kogo, niż ja dla ciebie?

Czarski musiał przyznać:

— Doprawdy, jesteś dla mnie człowiekiem wręcz opatrnościowym.

— Staram się, robie, co mogę — odparł skromnie Fontowicz, — ale wszystko ma swoje granice. Ty należysz do ludzi nienasyconych. Możesz przepuścić sto największych majątków. Boję się o moją Tyle razy w życiu dawałem ci dobre rady. Nigdy ich nie słuchałeś. Ale już teraz koniec. Albo się poprawisz, albo... Zresztą, mniejsza o to. Do czasu zawarcia twego małżeństwa gotów jestem milczeć, ale...

— Ale co?

— ... ale liczę na to, że teraz naprawdę się ustakniesz. Inaczej nigdy sobie nie przebaczę, że pojąłem w twe ramiona to niewinne biedactwo. Opamiętaj się wreszcie! Zmyj z siebie nalot przesz-

łości, o której lepiej nie wspominać. Stań się wreszcie człowiekiem...

— Na księdza się sposobisz, czy co, że takie mi tu kazania wygłaszasz?

— Frągnę tylko twego dobra. Przyrzeknij mi poprawę.

— Przyrzekam...

— W takim razie Mądre trochę powrotem do biurka. A teraz, jeżeli chcesz, przejdźmy dalej.

— Chętnie... Ale, ale, mówił mi o twojej willi wersalskiej. Tak ja przecież bardzo lubię, dlaczegoż więc ją sprzedajesz, aby się tu zakopać na krosach?

— I ty, ty się o to pytasz??? Wojałbym o ten nie mówić...

— Czy to tajemnica?

— Nie... ale... bardzo bolesne wspomnienia...

— Czy nie już ich zatrzeć nie zdola?

— Nie... oprócz jednej rzeczy...

— Coż to za potężna rzecz?

— Chodź, to ci pokażę... Może ci się kiedyś przyda...

— Mnie???

— A tak... Jesteś graczem, a gracie często kończą tragicznie...

— Widzę, że ty jesteś wogóle dziś jakoś tak... „na smutno”...

— Nietylko dziś...

— Dziwna rzecz, są ludzie, którzy nigdy nie są zadowoleni. Co ci właściwie brakuje do szczęścia? Jesteś bardzo, ale to bardzo bogaty...

— Zaledwie zamożny...

— Abys mógł zaspokoić wszystkie swoje zachcianki...

— Nie mam żadnych.

— Masz piękny pałacyk w Warszawie.

— Wiesz przecież, że uciekam od niego jak najdalej...

— Ja na twoim miejscu mieszkałbym w Warszawie, urządziłbym w tym pałacyku wspaniałe przyjęcia.

— Nienawidzę tego.

— Więc choć przyjmować paru przyjaciół...

— Nie mam żadnych...

— To przynajmniej urządzić sobie jakiś... ha-

remik...

Dalszy ciąg jutro.

IKS.

## W cztery oczy

### Intymne rozmowy z Czytelnikami

P. *Lodzianin z Nowej Pragi.*

Ponieważ, rzeczywiście, nie ma Pani innej drogi skomunikowania się z ukochanym, chętnie służymy Pani pomocą i drukujemy zwierzenia Pani, brzmiały: „Poznałam Lolusia z. w 16-tej wiosnie mojego życia, ale już od wielu lat nie pokazuję mu się na oczy; nie wiem, czy zginął gdzieś na wojnie i co wogóle się z nim dzieje. Oczy już wyplakałam po nim i wciąż modlę się za jego duszę, bo myślę, że już chyba nie żyje. To też już straciłam nadzieję i wstępuję do zakonu, ale jeżeli żyje, to pragnęłabym gorąco ujrzeć go, żonatego czy kawalera, jeszcze na godzinę przed moim wstąpieniem do klasztoru. Aby tylko usłyszeć, jak on wygląda, czy jeszcze taki piękny, jak był. Zważyłabym już ostatecznie o jego życiu, lecz dozorczyńni nasza, umierając, powiedziała mi, że nagadła mi na mnie niestworzonych rzeczy, ale, że on żyje i mieszka w Łodzi. Jeżeli tak, to może przeczyta to moje słowo, które błagam Cię o to, najdroższy Redaktorze, zechciej łaskawie wydrukować. Oto one: „Lolku, jeżeli żyjesz, to Ci wszystko przebaczyłam: try-

moje obmyły już nasze wspólne błędy. Nie czuję żalu do Ciebie. Pamiętaj, Lolku, że jak Cię śmierć nie minie, tak nie minie Cię i kara Boga za moje zły. Ty sobie pewno myślisz: nie uwiodłem jej, to nie ponoszę żadnej odpowiedzialności. Ja rzeczywiście jestem nadal jeszcze niewinny, jaką mnie zostawiłeś, a nie myśl, że dlatego, żeś mnie nie skrzywdził, to już nie masz wobec mnie żadnych obowiązków, skoro przez siedem lat byłeś moim narzeczonym. Ja już świata i ludzi znać nie chcę, kształcę się na szarytkę i wstępuję do zakonu, ale pamiętaj, że jak mi się nie pokażesz, to będę Mszę św. zakupywać jedną po drugiej, żebyś zmarniał, żebyś się mizdżył w życiu nie dorobił. Pamiętaj, Lolku, pokaz mi się na godzinę przed śmiercią. Całuję Cię. Twoja Lola. Ale jeszcze chce Ci napisać, że co noc mi się sniż i temi snami mnie budzi do życia, bo i naczaj jużbym je sobie odebrała. Możesz czytać w gazetach, że już rzuciłam się do Wisły i to wszystko przez Ciebie, Lola. Pamiętaj, pokaz mi się choć raz jeszcze w życiu. Całuję Cię. Twoja do śmierci Lola”.

Pani list i wyrażamy nadzieję, że okaże się skuteczny. Osmie liny się tylko zauważyć, że Pani niebardzo dobrze się kształci na szarytkę, czyli istotę o anielskiej dobroci, skoro jednak Pani pozwala sobie na złorzeczenia wobec p. Loli. Niedokładnie jest Pani również, jak na szarytkę, poinformowana co do charakteru Mszy św. Nie wolno jej zakupywać na intencję tego, aby ktokolwiek „zmarniał i niczego w życiu się nie dorobił”. To zdanie budzi w nas wątpliwość, czy Pani rzeczywiście tak płomiennie kocha owego p. Loli, jak Pani to twierdzi. Jesteśmy przekonani, że Pani nas wkrótce zawiadomi listem, że owo przykre zdanie znalazło się w liście Pani jedynie przez niedopatrzienie

P. *Niśce z Podola.*

Niestety, nie zgadzamy się ani z jednym punktem zapatrywaliśmy Pani i, co gorsza, również i prośby Pani uwzględnić nie moge, bo mogłaby być źle zrozumiana. Proszę przeczytać w nagłówek, są to „Intymne rozmowy z Czytelnikami”, właśnie „rozmowy”, nie wiersze...  
P. *Kutnowianka Nr. 2.*  
Zali nam się: „Jestem już 9

lat mężatka, a zdaje mi się, że już 100, bo mój małżonek jest taki obojętny, zimny, jak glaz. Nie umie całować i, co najważniejsza, nie umie mnie kochać tak, jak ja chce i pragnę. Jest, co prawda, między nami duża różnica wieku. Ja jestem pięszczoletnia, a on bardzo poważny posag, który można całować, pieścić, tulić, wprost człowiek może dość do szczytu niemożliwości, a on nie! Może tak na niego, biedaka, wpłynął wstrząs wojenny, bo był 9 lat w wojsku rosyjskiem. Ja jestem pięszczoletnia i wszędzie, był i na Sybirze i w Archangielsku, gdzie tylko, kochany Redaktorze chętnie, widział wszystkie piękne i brzydkie kobiety, ale takich dobrych i serdecznych, jak Polki, chyba nigdzie nie spotkał. Inna z pewnością nie chciałaby się tak poświęcać, jak ja. Jest bardzo dobry, ale to mi nie wystarcza, bo nie umie kochać. Otóż, kochany Redaktorze, naucz Ty go kochać. Czytamy z mężem codziennie „Ostatnie Wiadomości”, napisz więc do niego, kochany Redaktorze, o budź w nim jakie uczucie, wstrząśnij nim. Może Ty go wreszcie, zdolasz obudzić z martwoty. W Twoich rękach nasze szczęście małżeńskie, bo jak tak dalej pójdzie, to znaczne me za żuradzać...”

W trudności o szczęście małżeńskie Szanownych Państwa, a naszych miłych Czytelników spieszą z odpowiedzią, nie drze też z obawy, że nie wypadnie

ona po myśli drogiej Pani. Jest to bowiem sprawa nie tak prosta, jak się wydaje. Trzeba by poddać małżonka Pani szczeremu badaniu. Najprawdopodobniej słuszne są przypuszczenia Pani, że wszystkiemu winien wstrząs wojenny. Gdyby to się okazało jednak bez wpływu na ten, przyznaje, przykry stał, należałoby stwierdzić, czy nie stoi tu na przeszkodzie znaczna różnica wieku między Państwem (o czym Pani w liście wspomina). Gdyby i zaś o to nie wpływało, pozostaje przypuszczenie, kto wie, czy jednak nie najprawdopodobniejsze, że poprostu Państwo nie dobrali się temperamentami. Jest to, niestety, najczęstsza przyczyna rozdzwieków małżeńskich. To niedobranie się może również mieć przyczyny organiczne lub duchowe. W pierwszym wypadku powinien głos zabrać lekarz, specjalizujący się w dziedzinie seksuologii, w drugim wystarczyłby specjalista chorób nerwowych. Moje przemówienie do małżonka Pani, niestety, nie mogą mieć żadnego skutku w sprawie, mającej bezspornie podkład chorobowy. O ile Pani doprawdy kocha swego małżonka, jak to Pani twierdzi w swym liście, niech Pani to mniej przejawia narazie w pieszczotach, a więcej w rozłożeniu nad nim troskliwej opieki lekarskiej. I proszę mieć cierpliwość, aż lekarz usna obecny stać, tak dla Pani przykry.



# KRONIKA ZIEMI GRODZIENSKIEJ

## Najtwardsza szkoła w Grodnie.

W tych dniach skromne baraki uroczej Rumłówki zaroiły się rekrutami z cenzusem. Już drugi kurs Szkoły Podchorążych Rezerwy odbywać się będzie w Grodnie; widocznie „pierworości” z roku 1930—31 stanęli na wysokości zadania, bo od tego uwarunkowane było dalsze istnienie szkoły w Grodnie. Kurs ten jak i poprzedni ma nazwę Dywizyjnej Kompanii Podchorążych Rezerwy, gdyż w przyszłości uczniowie w pulkach 29 Dywizji mają na stałe pozostać.

Narazie przyszli podchorążowie stawiają pierwsze kroki w mądrościach wojskowych. Z konieczności napawać się muszą rozkoszą cieniów i słońca Rumłówki, by swe siły fizyczne i duchowe asymilować z rosnącymi wokół nich dębami. Nie stykają się jeszcze i nie są znani społeczeństwu grodzieńskiemu ani jego nadobniejszej po-

lowie. Tu w dalszym ciągu wstępują ich starsi koledzy, którzy zresztą wkrótce im miejsca ustąpią.

Z czasem skończy się okres rekrucki. Przyjdzie jedna „belka” potem druga. Zaroi się od podchorążych w kinach, teatrach... Chodniki Dominikańskiej i Orzeszkowej wieczorami zapełnią się wojakami z szykiem, prezencją co najmniej gwardzistów i błyskiem... A. przedewszystkiem nawiązując do tradycji swych poprzedników, zapewne uraczą piękne grodzieńki niejedną wesołą zabawą a może i wspaniałym balemi.

Lecz na to wszystko przyjdzie czas.

Tymczasem społeczeństwo grodzieńskie życzy młodym, sympatycznym żołnierzkom szczęśliwego przebiegu i ukończenia szkoły ku pożytkowi i chwale Ojczyzny.

## Warsztaty pracy dla inwalidów wojennych.

Zarząd Wojewódzki Związku Inwalidów Wojennych, chcąc przysiąc z pomocą swym członkom, pozostającym bez zajęcia, zamierza uruchomić warsztaty pracy dla bezrobotnych

inwalidów. W związku z tem zarząd przystąpi niebawem do zbierania potrzebnych na ten cel fundusów.

## Reorganizacja służby śledczej. Zniesienie wojewódzkich urzędów śledczych

W organizacji służby śledczej policji państwowej mają nastąpić zmiany, których celem jest zarówno jej usprawnienie jak i osiągnięcie oszczędności.

Zasadnicza zmiana ma polegać na tem, że wojewódzkie urzędy śledcze ulegną zniesieniu.

W konsekwencji tego, rzeczowa działalność wojewódzkich urzędów śledczych będzie skoncentrowana w wydziale bezpieczeństwa publicznego urzędów wojewódzkich, nastąpi wzmocnienie powiatowych posterunków śledczych, a przy komendach wojewódzkich p. p.

będzie jedynie utworzony stanowisko prowadzącego ewidencję działalności posterunków.

Pod względem oszczędnościowym osiągnięte się wiele gdyż odpada koszt utrzymania 16 wojewódzkich urzędów śledczych, jako oddzielnego aparatu p. p., oraz sprowaduje całkowitą redukcję personelu kancelaryjnego i taboru komunikacyjnego, jak samochody, motocykle i konie.

Reorganizacja ta, do której robione są już przygotowania, wydaje się bardzo celową, co potwierdza opinia cenników fachowych.

## Karygodna zbrodnia niezameżnej matki.

W Nowej-WSi gm. Huta, przypadkowo odkryto potworną zbrodnię młodej niezameżnej matki.

Na trop wpadły psy, które znalazły rękę niemowlęcia pod kamieniami leżącymi opodal jednej z chałup.

Policja niezwłocznie wszczęła energiczne dochodzenie i po nitce doszła do kłębka.

Okazało się, że zwyrodniała matka była niejaka Aleksandra Czarnańska, mieszkanka tejże wsi, która niechcąc mieć namacalnego faktu swej grzesznej miłości, postanowiła w tak lekkim sposób, a zarazem tak haniebny pozbyć się swego dziecka.

Morderczyni przekazano sądziemu śledczemu, którą rychło spotka zasłużona kara.

## Jak wlaź tak i wylaź.

Lakin Małka, zam. w Grodnie przy ul. Głębokiej 11, doniosła policji o usiłowaniu dokonania kradzieży pieniędzy z jej sklepu przez nieznanego sprawcę, który dostał się tam zapomocą wycięcia otworu w ścianie. Złodziej został spłoszony i nic nie zdążył skraść. Dochodzenie policji w toku.

## Amator damskiej konfekcji.

Michalinie Morawskiej, zam. w Grodnie przy ul. Reymonta nr. 7 skradziono ubranie i bieliznę na sumę 300 zł. Sprawcy nieznani.

## Ostrożnie z dolarami.

Pojawiło się w obiegu wiele fałszywych banknotów dolarowych większej wartości.

Zaniepokojona tem „czarna giełda” wstrzymuje się od kupna i chętnie wyzywa się posiadanych dolarów.

Policji udało się zatrzymać w Wilnie damę, która usiłowała spieniężyć podrobiony banknot 50-dolarowy.

## Pożar.

W dniu 17 b.m. we wsi Strójówka, gm. Jeziory wybuchł pożar. Ogień zniszczył stodołę Ciołkiewicza Aleksandra wraz z całym zbiorami. Straty wynoszą około 1300 zł. Pożar powstał prawdopodobnie w skutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem.

## Nocne dyżury aptek

Dzisiaj — Apteka Klinkowskiej na Plac Batorego 2, tel. 112.

Apteka E. Stepińskiego ul. Jeruzolimka 4, tel. 312.

Apteka Trop Kryńskiego ul. Białostocka 54, tel. 103.

## Scena i ekran.

Kino Polonia — „Halo tu mówi Jarossy”

Kino Apollo — „Miłostki”

## Co usłyszymy dziś przez radio.

WARSZAWA. Godz. 11:40 Przegład prasy kraj. PAT 11:58 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr. hejnał krak. 12:05 Program na dz. bież. 12:10 Muzyka z płyt gramof. 13:10 Urzęd. Kom. Państw. Inst. Meteorol. 14:50 Kom. gospodarczy 15:25 Odczyt 15:45 K. m. hawcerski 16:00 Progr. dla dzieci 16:3 Muzyka dla hż. eci 16:40 Kom. Centr. Bura Hydr. dla zeglugi i rybaków 17:25 Odczyt 18:00 Muzyka z płyt gramof. n. 18:00 Rozmait. sci 19:20 Muzyka 19:50 G. elda roln. 20:05 Urzęd. Kom. Państw. Instyt. Meteor. 20:00 Pras wy. Dz. Radiowy 20:15 Kom. sportowy 20:30 K. niec. dramat. 22:00 Fejet 22:15 Dod. do Pras. Dz. K. 22:20 Kom. meteor. lotn. sportowy i polic. 22:35 Program na dzień następn. 22:30. Paeni 23:00 Muzyka taneczna

## Garazu

po zutuje się w aród miesiącu, zgłoszenia do Administracji Obr. Wiadom. Grodz., lub Kursu Samo. hudoWa ul. Orzeszkowej 4.

## Łajdackie sposoby rozkładowej roboty bolszewików w Polsce.

Dzięki przypadkowi udało się wpaść na ślad organizacji bolszewickiej, mającej na celu wysyłanie młodzieńców w wieku poborowym do Rosji sowieckiej.

Oto schwytano jakiegoś osobnika, który twierdził, że wędruje w poszukiwaniu pracy.

Tymczasem zmusznie dochodzenia wykazały, że jest on członkiem organizacji ułatwiającej poborowym ucieczkę do Rosji sowieckiej.

Przy bliższym badaniu ujęty oświadczył, że sam przeszedł swego czasu nielegalnie granicę i uciekł do Rosji. Tu bolszewicy pod groźbą śmierci kazali mu wracać do Polski i

uprawiać propagandę wśród poborowych, zachęcając i pomagając im w ucieczce do Rosji. W tym celu uczono go tej podłej sztuki przez 3 miesiące w specjalnej szkole, poczem odstawiono do granicy.

Zdrajca, obawiając się zemsty bolszewików, gdyby nie wykonał ich poleceń, przystąpił do dzieła.

Udało mu się już kilku poborowych obalamucić obietnicami „raju”, jaki rzekomo panuje w państwie Sowietów oraz wyprawić ich do Rosji. Dzięki czujności naszego K. O. P. został jednak ujęty, tak, że nie mógł na szerszą skalę rozwinąć tej akcji.

## Omali nie nowa katastrofa kolejowa.

Jeszcze nie minęło wrażenie strasznej katastrofy kolejowej, gdy prawie na tem samym miejscu omali nie zdarzyła się nowa katastrofa.

Mianowicie pociąg, w którym znajdował się prezes Dyrekcji Kolejowej inż. Falkowski, najechał na drezyne, na-

ładowaną szynami. W ostatniej chwili maszynista zdążył zahamować lokomotywę, która jednak została uszkodzona.

Maszynista otrzymał nagrodę, a winni pracownicy kolejowi zostali zawieszni w czynnościach.

## Oyrafinowane morderstwo

Zwrotniczy na kolejowym odcinku drogowym między Łapami a Białymstokiem, obchodząc swój rewir, spostrzegł leżące na szynach, okropnie poranione zwłoki młodej kobiety.

Przeżalony pobiegł natychmiast do najbliższego posterunku z zawiadomieniem o strasznym odkryciu.

Przybyła policja wszczęła dochodzenie, które wykazało, że zabita jest Jadwiga Ryks, 19-let-

nia mieszkanka Białegostoku.

Pozycja zwłok i zadane rany wskazują na to, że Ryksówna zamordowana przedtem i dla zatarcia śladów morderstwa porzucono na torze kolejowym, by stworzyć mniemanie, że przejechał ją pociąg.

Dzięki jednak zbiegowi okoliczności morderstwo zostało ujawnione i policja prowadzi energiczne śledztwo, by wykryć mordercę.

## Niezwykłe samobójstwo urzędnika.

Onegdaj nad ranem na 81 km. linii kol. Brześć-Luniniec, koło Drohiczyzna, pod zdążający w tym czasie pociąg z Brześcia rzucił się jakiś mężczyzna.

Pomimo wysiłków maszynisty pociągu, by zapobiec niebezpieczeństwu, z pod kół wydobyto już tylko broczący krwią kadłub.

W pewnej odległości leżała głowa samobójcy.

Z dokumentów, znalezionych przy denacie, okazało się, że jest to 26-letni Stanisław Kondracki, urzędnik Starostwa w Drohiczyźnie.

Władze śledcze wszczęły dochodzenie celem ustalenia przyczyny samobójstwa.

## Nowo-otwarta RESTAURACJA

Zw. Inwald. Wojen. oddz. w Grodnie ul. Dominikańska 15, tel. 182.

## BAR-WINIARNIA „BAGATELA”

Obiady z 2 dan 1,50 gr.

kolacje, śniadania

wódki, koniaki, likiery; wina z beczek na lampki i w butelk. orkiestra smyczkowa od g. 14—16 i od g. 19—24.

Kuchnia wykwinna.

Łoże—gabinety. N—3

## KONCESJONOWANE

**Kursy Kierowców SAMOCHODOWYCH I MOTOCYKLOWYCH** pod kier. techn.

## P. ŻURAWSKIEGO

w Grodnie, ul. Orzeszkowej 4, przyjmuje zapisy codziennie od 10—13 i od 15—19.

Ceny znacznie niższe.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ul. Rydzki Smigłego Nr. 6

Redaktor przemawia od 15—18

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnikiem do domu i zamiejscowa zł 3,— przy odbiorze w administracji zł 2,80

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy, w tekście (układ 8-cio szpaltowy) 40 gr. za tekstem (układ 10-cio szpaltowy) 20 gr. Drobne 15 groszy za wiersz. dla porządkowych prac ogłoszenia z 20 słów i zoty. Za treść ogłoszeń i termin druku redakcja nie odpowiada.

Redaktor • Wydawca: Piotr Radzko.

Druk. Oleński i Recko Grodno Rydzki Smigłego 6.